

15 lat minęło

Dwudniowa konferencja „Współczesne migracje: dylematy Polski i Europy” pod patronatem Rektora Uniwersytetu Warszawskiego, Senatu RP oraz Prezydencji Francuskiej w Unii Europejskiej uświetni przypadające w tym roku 15-lecie działalności naukowej Ośrodka Badań nad Migracjami UW. Odbędzie się ona w Warszawie w dniach 21-22 listopada 2008 r. Przewidywany jest udział około 60 gości, w tym: badacze migracji, pracowników administracji państwowej, działacze organizacji pozarządowych, polityków i dziennikarzy. Pierwszego dnia uczestnicy będą mieli okazję uczestniczyć w dwóch sesjach: naukowej, podczas której znani europejscy badacze migracji przedstawią aktualne kierunki badań migracyjnych, oraz politycznej, podczas której będzie okazja do dyskusji z politykami na temat aktualnych wyzwań i problemów. Drugi dzień będzie poświęcony przedstawieniu przekroju badań migracyjnych w Polsce oraz prezentacji badań prowadzonych w Ośrodku Badań nad Migracjami. Konferencji towarzyszyć będzie wystawa dokumentująca działalność Ośrodka.



Ośrodek Badań nad Migracjami liczy obecnie 36 osób. O jego historii, obecnej strukturze i działaniach napiszemy w przyszłym jubileuszowym numerze „BM”.

Zapraszamy na stronę internetową konferencji, na której został zamieszczony przez organizatorów ogólnopolski apel o nadsyłanie referatów: <http://konferencja.migracje.uw.edu.pl/>

Europejski Pakt na Rzecz Migracji i Azylu* Maciej Duszczyk (Ośrodek Badań nad Migracjami UW)



Polityka migracyjna, zgodnie z traktatem ustanawiającym Unię Europejską, pozostaje w gestii państw członkowskich (poza kwestiami azylowymi oraz przekraczania granic). Jednocześnie na poziomie wspólnotowym możliwe jest podejmowanie działań „miękkich” w zakresie dostarczania analiz i rekomendacji, które winny być brane pod uwagę przez państwa członkowskie przy realizacji polityki migracyjnej. Należy zauważyć, iż Traktat Lizboński wprowadza w tym względzie zasadnicze zmiany. Nie podlega dyskusji fakt, iż w zakresie polityki migracyjnej, szczególnie w kontekście rosnącej presji migracyjnej ze strony państw trzecich oraz poszerzenia strefy Schengen, konieczna jest ściślejsza koordynacja na poziomie wspólnotowym.

W tym kierunku idzie propozycja przyjęcia do końca 2008 r. „Europejskiego Paktu na Rzecz Migracji i Azylu”. Stała się ona jednym

* Dokończenie komentarza znajduje się na s. 6.

z priorytetów Francji podczas sprawowania przez nią Prezydencji w UE. Pomysł przyjęcia takiego dokumentu został po raz pierwszy przedstawiony przez Nicolasa Sarkozyego we wrześniu 2006 r. podczas spotkania ministrów z ośmiu państw członkowskich UE, jakie odbyło się w Madrycie i dotyczyło narastającej skali napływu nielegalnych imigrantów na południe Europy.

Projekt „Paktu...” został nieformalnie przedstawiony państwom członkowskim pod koniec stycznia 2008 r. Spotkał się on ze sceptycznym przyjęciem ze strony niektórych państw (głównie ze względu na wyraziste rekomendacje dotyczące selektywności migracji oraz narzędzi, które miałyby skłaniać nielegalnych migrantów do powrotu), i w czerwcu, a następnie w lipcu zostały przesłane nowe wersje projektu, zawierające sugestie i propozycje zgłaszane w pierwszym okresie dyskusji. Pakt ma zostać przyjęty przez ministrów spraw wewnętrznych państw członkowskich, a następnie przyjęty do wiadomości przez Radę Europejską.

Spis treści:

15 lat minęło	1
Europejski Pakt na Rzecz Migracji i Azylu	1
Kontrowersje wokół dyrektywy powrotowej	1
Czy na pewno powroty???	2
Powroty Polaków z USA	3
Polacy wracają, ponieważ tęsknią za rodziną	4
Zapłacą za powrót?	4
Ilu cudzoziemców żyje w Polsce?	4
Imigranci w Polsce	5
Migracje w UE i na świecie	6
Migracje Polaków do Wielkiej Brytanii - analiza prasy	7
Projekty, seminaria, konferencje	9
Nowości wydawnicze	10

Kontrowersje wokół dyrektywy powrotowej* Grzegorz Sikora (Helsińska Fundacja Praw Człowieka)



18 czerwca 2008 r. Parlament Europejski przyjął Dyrektywę w sprawie wspólnych standardów i procedur w krajach członkowskich dotyczących powrotów nielegalnych imigrantów, tzw. dyrektywę powrotową (pisaliśmy o tym w BM18, s. 6 - red.). Rozwiązania zawarte w niej wywołują poważne wątpliwości, po pierwsze, co do ich zgodności z obo-

wiązującym prawem - m.in. z Europejską Konwencją Praw Człowieka, a po drugie, dlatego że w wielu aspektach są mniej korzystne niż obecnie obowiązujące w wielu krajach UE, w tym w Polsce. Największe kontrowersje budzi ustalenie maksymalnego okresu aresztu cudzoziemca na 6 miesięcy z możliwością przedłużenia do 18 miesięcy. Dopuszczenie zastosowania nawet półtorarocznego aresztu wobec osoby, która nie popełniła żadnego przestępstwa, wydaje się nieuzasadnione i nie do zaakceptowania jako wspólny standard UE. Nie można wykluczyć, że przedłużanie aresztu do 18 miesięcy może być nadużywane - np. w sytuacji, gdy ambasada będzie spóźniać się z dostarczeniem dokumentów dotyczących cudzoziemca przebywającego w ośrodku detencyjnym. Poza tym nie sposób zgodzić się z twierdzeniem, że wydłużanie okresu pobytu imigranta w areszcie zwiększy efektywność wydalania cudzoziemców niepożądanych. Jak bowiem pokazują dane statystyczne, np. polskiej Straży Granicznej, cudzoziemcy najczęściej są wydalani w okresie pierwszych 6 miesięcy pobytu w ośrodku detencyjnym. Jeżeli nie udaje się to w ciągu tego czasu, to prawdopodobnie w ogóle się nie uda - z uwagi na przeszkody prawne lub faktyczne.

* Dokończenie komentarza znajduje się na s. 6.

Polacy za granicą

W związku z silnymi emocjami i zainteresowaniem, jakie budzi obecnie w mediach kwestia powrotów Polaków z zagranicy, postanowiliśmy całą rubrykę „Polacy za granicą” w tym numerze poświęcić kwestii remigracji. Poniżej publikujemy fragment raportu na temat sytuacji migracyjnej naszego kraju po roku 2004 autorstwa Krystyny Iglickiej i Magdaleny Ziółek, który w wersji angielskiej opublikowany zostanie wkrótce w ramach analiz prestiżowego *Migration Policy Institute* w Waszyngtonie, a także krótką wypowiedź jednej z Autorek raportu - prof. Krystyny Iglickiej.

Czy naprawdę powroty???

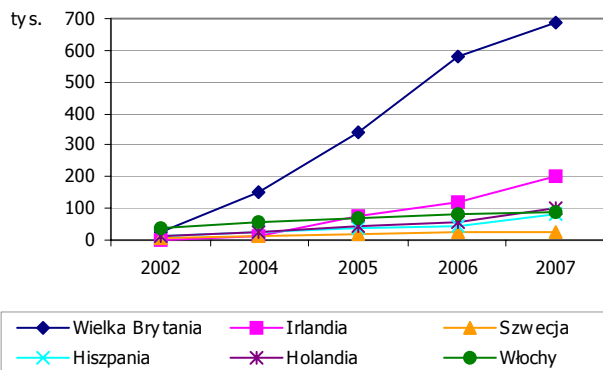
Krystyna Iglicka (Centrum Stosunków Międzynarodowych)
Magdalena Ziółek (Uniwersytet Ludwiga Maximiliana w Monachium)

Punkt ciężkości szerokiej debaty na temat dużej liczby polskich emigrantów przesunął się ostatnio na pytanie, czy i ilu z nich w obliczu poprawy kondycji polskiej gospodarki powraca do Polski.

Istnieje wiele rozbieżności w relacjach medialnych na ten temat. Nierzadko opierają się one na szacunkach pochodzących z różnych sondaży przeprowadzanych na niewielkich próbach, które nie są reprezentatywne w stosunku do ogółu osób, które wyjechały z kraju. W ich świetle polscy emigranci rzekomo powracają lub chcą powrócić, ale takie anegdotyczne dowody nie zastępują faktów i rzeczywistych liczb, które zaprzeczają takiej sytuacji. Mogą być one częścią gry politycznej mającej na celu zachęcenie emigrantów do powrotu lub prognozą trendu, który dopiero może się pojawić, ale nie ma jeszcze miejsca obecnie.

Ostatnie szacunki Głównego Urzędu Statystycznego wskazują, że na koniec 2007 r. 2 270 tys. obywateli Polski migrowało czasowo za granicę, w tym prawie dwa miliony do innych krajów Europy, co wskazuje na stały wzrost polskiej emigracji. W porównaniu do danych z 2006 r. zarejestrowano za granicą o 320 tysięcy więcej polskich obywateli. Szacunki te nie uwzględniają pracujących nielegalnie oraz części pracujących sezonowo, którzy pozostają do 3 miesięcy i bardzo często w ogóle nie są rejestrowani. Dlatego też niektóre statystyki krajów docelowych mogą być mylące.

Wykres 1. Czasowa emigracja Polaków do wybranych krajów UE, które otworzyły swoje rynki pracy, lata 2002-2007



Źródło: GUS, „Informacja o rozmiarach...”, Warszawa 2008.

Jednym z takich przykładów są raporty, które bazują na danych z brytyjskiego Systemu Rejestracji Pracowników (*Workers Registration Scheme*, WRS) i dowodzą, że liczba polskich emigrantów znacznie spada. Niekoniecznie musi to jednak oznaczać, że rozpoczęła się fala migracji powrotnych do Polski. Wielu polskich emigrantów mogło się też zresztą w WRS w ogóle nie zarejestrować.

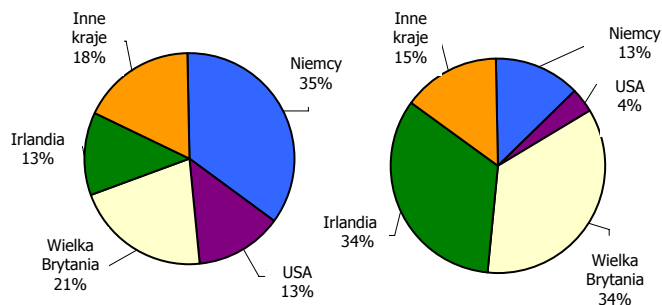
Warto również wspomnieć, że niektórzy polscy emigranci mogli zmienić kraj docelowej migracji, opuszczając Wielką Brytanię na rzecz miejsc, gdzie warunki życia i pracy są lepsze, np. Norwegii czy Hiszpanii, które wyłaniają się jako nowe kierunki emigracji Polaków.

Innym wskaźnikiem stabilizacji, a nawet umocnienia się polskiej emigracji za granicą, są dane Narodowego Banku Polskiego (NBP). W 2007 r. krótko- i długookresowi emigranci przetransferowali do Polski ponad 20 bilionów zł (6,25 bilionów euro). Pomimo ciągłego umacniania się polskiej waluty, to ponad dwa razy tyle niż w roku 2004. Jest to wynikiem lepszej pozycji polskich emigrantów i rozbudowania sieci na rynkach pracy za granicą.

Najnowsze dane NBP pokazują też, że nastąpiła wyraźna zmiana w kwotach wysyłanych do Polski, nawet w ciągu ostatniego roku. W pierwszym kwartale 2008 r. transfery pieniężne do naszego kraju były o 100 mln zł wyższe niż w tym samym okresie rok wcześniej.

Co więcej, w 2007 r. suma pieniędzy przekazanych do Polski z zagranicy potroiła się w porównaniu do 2004 r. Ten znaczny wzrost zanotowano szczególnie w wypadku przekazów z Irlandii i Wielkiej Brytanii (zob. Wykres 2).

Wykres 2. Terytorialna zmiana w transferach pieniężnych do Polski w 2004 i 2007 r.



Źródło: Narodowy Bank Polski, Wydział Statystyki 2008.

Odpowiedź na pytanie, czy jest prawdopodobne, że polscy emigranci będą wracać w najbliższej przyszłości, pozostaje w kręgu spekulacji. Nie może być to jednak udowodnione za pomocą żadnych dostępnych danych. Deklaracje części emigrantów dotyczące chęci powrotu lub pozostania w kraju emigracji, pochodzące z niektórych sondaży, są dobrym polem dla analiz socjologicznych, ale nie odzwierciedlają stanu faktycznego obecnej sytuacji migracyjnej. Od mediów i polityków zależy, jak zostaną one wykorzystane do kształtowania opinii publicznej. W żadnym wypadku jednak anegdotyczne dowody pojawiające się w prasie nie mogą zatrzeć prawdy o polskiej emigracji, która ciągle wzrasta (Iglicka, Ziółek, w druku).

Komentarz prof. Krystyny Iglickiej z Centrum Stosunków Międzynarodowych



Migranci okresu poakcesyjnego stali się przedmiotem rozgrywki politycznej zarówno w prasie brytyjskiej, jak i polskiej. To niestety bardzo smutny fakt. Są to ludzie, którzy po prostu starają się znaleźć sobie własne miejsce na ziemi, ciężko pracując i przesyłając zarobione kwoty pieniędzy do kraju. Ich nie powinniśmy rozgrywać.

Zakładam, że współcześni polscy migranci zarobkowi nie będą zachowywać się tak jak migranci w okresie komunizmu, kiedy to wyjazd z Polski oznaczał wyjazd w jedną stronę tylko. Jednak jeżeli nawet Polacy w Wielkiej Brytanii powtórzą wzorzec zachowań migracyjnych swoich przodków wyjeżdżających do Ameryki i 1/3 z nich powróci, to i tak należy pamiętać, że oznacza to pozostanie na emigracji przeważającej części z nich. W związku z tym często powtarzana kwestia *there is nothing more permanent than a temporary migrant*, która narodziła się z doświadczeń powojennej Europy, będzie mogła być również powtarzana w wypadku migracji poakcesyjnych. A zatem pytania, jakie powinniśmy sobie stawiać, to nie „ilu i kiedy i dlaczego”, ale „co robić, aby budować silną, nową polską diasporę” i „jak wszyscy możemy to wykorzystać do rozwoju społeczno-gospodarczego kraju”. W ostatnich dniach w związku z narastającym w szybkim tempie kryzysem gospodarczym w Europie pojawiły się doniesienia o możliwości przyspieszonej fali powrotów Polaków z Wielkiej Brytanii i Irlandii. Najnowsze dane z krajów skandynawskich wskazują jednak, że ci Polacy, którzy przyjechali do takich krajów jak Norwegia czy Szwecja, w ostatnim półroczu pojawili się tam wprost z Wielkiej Brytanii. Wszystko wskazuje więc, że masowe powroty do Polski nie nastąpią tak szybko. Sugestia więc, by budować silną diasporę pozostaje jak najbardziej aktualna.

Powroty Polaków ze Stanów Zjednoczonych - wieści z Chicago

Magdalena Lesińska

Ośrodek Badań nad Migracjami UW

Jednym z najbardziej dyskutowanych tematów wśród Polaków mieszkających w Stanach Zjednoczonych jest obecnie, oprócz sprawy zniesienia wiz oraz zaostrzenia działań wobec nielegalnych imigrantów, kwestia powrotu. Podczas pobytu w Chicago miałam okazję porozmawiać o tym z wieloma osobami reprezentującymi różne grupy i fale migracyjne, przedstawicielami organizacji polonijnych oraz polskiego konsulatu. Wszyscy oni byli zgodni co do jednego - fala wyjazdów Polaków z Ameryki jest faktem. Trudno jest natomiast określić jej ilościowy i jakościowy zakres.

Koniec mitu Ameryki

Można wyróżnić kilka najważniejszych powodów, dla których polscy emigranci nie tylko poważnie myślą o opuszczeniu „amerykańskiego raj”, ale też wdrażają ten zamiar w czyn. Pierwszy i najważniejszy ma charakter ekonomiczny, a wiąże się bezpośrednio z rosnącym kryzysem gospodarczym za Oceanem, przedstawianym jako początek nieokreślonej w czasie recesji, a w praktyce - z poważnym spadkiem kursu dolara i coraz mniejszą opłacalnością pracy zarobkowej w Stanach. Jeśli przyjazd tutaj był podyktowany jedynie celem dorobienia się, decyzja o wyjeździe wydaje się w takiej sytuacji racjonalna. Wystarczy tylko wspomnieć, że wartość dolara do złotówki przez ostatnie trzy lata spadła o ponad 30%. Według danych amerykańskiego Departamentu Pracy stopa bezrobocia w USA ciągle wzrasta. We wrześniu br. sięgnęła najwyższego od pięciu lat poziomu - 6,1%. Spowolnienie tempa rozwoju gospodarki amerykańskiej spowodowało, że rynek pracy w Stanach kurczy się coraz szybciej. W pierwszym półroczu 2008 r. pracę straciło 438 tys. osób. Tylko w okresie jednego miesiąca września w amerykańskiej gospodarce ubyło 159 tys. miejsc pracy poza rolnictwem. Najnowszy raport Departamentu Pracy o aktualnym stanie rynku pracy w USA potwierdza, że redukcja zatrudnienia ma miejsce w niemal wszystkich głównych segmentach rynku pracy. W ostatnich miesiącach w sektorze przemysłowym zlikwidowano 61 tys. stanowisk, w budownictwie - 8 tys., w turystyce - 4 tys., a w usługach (głównym sektorze zatrudnienia w Stanach) - 27 tys. Warto zauważyć, że są to także typowe sektory zatrudnienia cudzoziemców. Jednocześnie stale rosną koszty utrzymania, przede wszystkim paliwa, żywności i energii. Widmo wejścia w fazę recesji stało się więc czymś realnym, a to na ogół imigranci stają się jej pierwszą ofiarą.

Argument ekonomiczny staje się jeszcze bardziej istotny, jeśli rozpatrzy się go w perspektywie otwartych europejskich rynków pracy, czyli wizji dobrze płatnej, legalnej pracy, a w dodatku relatywnie blisko ojczyzny i rodziny - tego wszystkiego, za czym tęsknią Polacy pracujący za Oceanem. W tym kontekście należy pamiętać o charakterystyce chicagowskiej Polonii, której podstawowym sektorem pracy jest tzw. „kontraktorka”, czyli sektor budowlany oraz - w wypadku kobiet - usługi sprzątania i opieki nad dziećmi. W związku z krachem na rynku nieruchomości drastycznie spadła liczba budowanych i remontowanych domów, co powoduje kurczenie się tradycyjnego rynku pracy, na jakim znajduje zatrudnienie zdecydowana większość Polaków w Chicago. W perspektywie dynamicznego rozwoju tego sektora w Polsce i w Europie nie obawiają się oni powrotu i braku zatrudnienia, wprost przeciwnie - z mediów i od znajomych pracujących w kraju czy w Europie czerpią informacje o świetnych możliwościach, jakie mają specjaliści na rynku budowlanym w czasie boomu mieszkaniowego i wielkich inwestycji infrastrukturalnych mających miejsce w Polsce.

One way tickets

Trudno o oficjalny materiał dowodowy, który w jednoznaczny sposób potwierdzałby tezę o fali powrotowej Polaków ze Stanów. Jednak pewne dane świadczą o takim właśnie procesie. Biura obsługujące Polonię w Chicago szacują, że w ostatnim roku nastąpił dwukrotny wzrost sprzedaży biletów w jedną stronę na trasie Chicago-Polska. Dane uzyskane z LOT-u (Tabela 1) także potwierdzają rosnące zainteresowanie podróżą do kraju. W 2007 r. zanotowano po raz pierwszy przewagę liczby pasażerów na trasie Chicago-Warszawa nad liczbą pasażerów lecących w odwrotnym kierunku.

Polski konsul w Chicago przynajmniej raz dziennie odbiera telefon z zapytaniem o formalności związane z mieniem przesiedleńczym. Według baz danych Izby Celnej w Warszawie w 2007 r. 1572 osoby dokonały zgłoszenia mienia przesiedleńczego w przewozie ze Stanów Zjednoczonych. Dla porównania w roku 2006 zrobiło to 1041

Tabela 1. Liczba przewiezionych pasażerów LOT-u na trasie Warszawa-Chicago-Warszawa

Rok	Całkowita liczba pasażerów na trasie Warszawa-Chicago-Warszawa	W tym na trasie:	
		Warszawa-Chicago	Chicago-Warszawa
2003	124 637	64 674	59 963
2004	139 517	71 542	67 975
2005	153 696	79 722	73 974
2006	169 750	86 551	83 199
2007	174 051	86 678	87 373

Źródło: dane LOT-u.

osób, a w 2005 - 813, co oznacza prawie dwukrotny wzrost w roku 2007 w stosunku do 2005 (Tabela 2).

Tabela 2. Liczba osób dokonujących w okresie 1.05.2004 - 31.12.2007 r. zgłoszeń mienia przesiedlenia w przywozie ze Stanów Zjednoczonych

Rok dokonania zgłoszenia	Liczba zgłaszających
od maja 2004	473
2005	813
2006	1041
2007	1572

Źródło: Centrum Analityczne Administracji Celnej Izby Celnej w Warszawie.

Dodatkowo, jak oceniają to sami pytani przeze mnie przedstawiciele Polonii chicagowskiej, niemal połowa tamtejszych Polaków obecnie przebywa bez pozwolenia na pobyt. Są to w zdecydowanej większości ci, którzy przyjechali do Chicago w latach dziewięćdziesiątych, czyli przedstawiciele typowej fali zarobkowej (w przeciwieństwie do tzw. fali solidarnościowej czy wcześniejszych), którzy pozostali w Stanach po wygaśnięciu otrzymywanego zazwyczaj na okres 6 miesięcy pozwolenia na pobyt. To oni najczęściej są skazani na wszystkie niedogodności związane z byciem nielegalnym migrantem: najniższy z możliwych poziom płac za ciężką pracę poniżej kwalifikacji, strach przed służbami imigracyjnymi i niemożność wyjazdu ze Stanów, by zobaczyć swoich najbliższych. Z tej grupy wielu decyduje się obecnie na opuszczenie amerykańskiego „raju”. Rosnąca tendencja Polaków do wyjazdu z USA nie dotyczy jedynie Chicago. „New York Times” i prasa polonijna regularnie opisują przypadek Greenpointu, który gwałtownie zmienia swój tradycyjnie „polski” charakter po wyjeździe kolejnych grup Polaków.

Wyjazd nie równa się powrotowi do ojczyzny

Polacy mieszkający w Stanach myślą o wyjeździe lub planują go, pytani o plany na przyszłość, opisują jedną z dwóch strategii. Pierwszą z nich jest bezpośredni powrót do Polski i rozpoczęcie życia tam, skąd wyjechali. Dotyczy ona zwłaszcza tych, którzy zostawili w ojczyźnie najbliższą rodzinę lub majątek, ewentualnie inwestowali w kraju pieniądze zarobione w USA w domy czy ziemię. Myślą też często o założeniu własnego biznesu. Inni deklarują od razu, że choć planują przyjazd do Polski, to będzie to dla nich jedynie przystanek tymczasowy, a ich celem ostatecznym jest Europa (głównie Wyspy Brytyjskie). Ile czasu spędzą na tym przystanku, zadecyduje z pewnością fakt, czy i jak szybko odnajdą się w polskiej rzeczywistości oraz przede wszystkim na polskim rynku pracy.

Powroty Polaków stają się też ważną kwestią w perspektywie naszej długoletniej batalii o zniesienie wiz. Wydaje się, że fala wyjazdów naszych rodaków na tle innych zjawisk - obniżenia się poziomu atrakcyjności Stanów jako ekonomicznego kraju-raju dla migrantów zarobkowych oraz niedawnej decyzji rządu Kanady o zniesieniu wiz dla Polaków - może stać się tym symbolicznym kamyczkiem u wagi, który przesądzi w najbliższym czasie o zniesieniu wiz dla Polaków przez władze amerykańskie. W perspektywie opisanych procesów wydaje się jednak, że nie przyniesie to znaczącego efektu w postaci dramatycznego wzrostu liczby Polaków wybierających się do Ameryki w celach zarobkowych. Zniesienie wiz przyczyni się jednak zapewne do wzrostu liczby prawdziwych, a nie jedynie deklarowanych, wyjazdów rodaków za Ocean w celach czysto turystycznych.

Polacy wracają, ponieważ tęsknią za rodziną

Justyna Frelak (Instytut Spraw Publicznych)

Obecne migracje, pomimo przedłużania się okresu spędzonego za granicą, nie mają charakteru wyjazdów na stałe. Również decyzja o powrocie nie jest ostateczna. Świadczą o tym plany migracyjne osób, które wróciły. Jak wynika z raportu Instytutu Spraw Publicznych, podobny odsetek Polaków deklaruje chęć ponownego wyjazdu (33%) oraz pozostania w Polsce (37%).

Na podstawie danych ISP rysuje się obraz polskich imigrantów w Wielkiej Brytanii, przyjeżdżających do tego kraju w poszukiwaniu pracy i lepszej przyszłości. Świadomie godzą się na wykonywanie pracy poniżej swoich kwalifikacji i wykształcenia. Pozbawieni na

ogół wsparcia najbliższej rodziny (która została w kraju), znajdują je wśród rodaków, podobnie jak oni szukających swojej szansy w Wielkiej Brytanii.

Mimo iż Polacy emigrują z powodów ekonomicznych, to swoją decyzję o powrocie uzasadniają względami osobistymi - tęsknotą za domem i chęcią dołączenia do krewnych w kraju. Pytani o czynniki, które wpłyną na zjawisko powrotów, wskazują zdecydowany wzrost zarobków (77%) oraz pracę w Polsce odpowiadającą kwalifikacjom i doświadczeniu pracownika, umożliwiającą rozwój zawodowy i awans (42%).

Zapłacą za powrót?

Monika Szulecka (Ośrodek Badań nad Migracjami UW)

W ostatnim czasie niemal wszystkie polskie media obiegała wiadomość, że Irlandia - pierwszy z krajów strefy euro, który doświadczył kryzysu gospodarczego - rozważa udzielanie finansowego wsparcia bezrobotnym migrantom, którzy zdecydowali się na powrót do ojczyzny. Jeden z irlandzkich polityków zasugerował nawet, by wypłacać migrantom zasiłki dla bezrobotnych z góry za pół roku, by tak zmotywować ich do powrotu. Pomysł ten był silnie krytykowany, ale tylko do czasu, gdy pod koniec września br. irlandzkie Ministerstwo Sprawiedliwości zaproponowało, by adresatami unijnego funduszu powrotowego (*Return Fund*) mogli być nie tylko bezrobotni migranci z państw spoza UE, ale też obywatele państw członkowskich, którzy utracili pracę lub nie mogą jej znaleźć na irlandzkim rynku.

Powyższe propozycje zostały zinterpretowane przez polską prasę jednoznacznie: Irlandia zapłaci Polakom za powrót. Wywołało to dość ożywioną dyskusję, także na forach internetowych. Wynika z niej m.in., że wsparcie finansowe mogłoby stanowić zachętę do powrotu, ale tylko w wypadku migrantów, którzy ze względu na nieznajomość języka angielskiego lub niskie kwalifikacje nie mogą

liczyć na pracę poza sektorami w największym stopniu dotkniętymi recesją (m.in. budownictwo, transport). Część Polaków chętnie opuściłaby Irlandię z zasiłkiem dla bezrobotnych w kieszeni, ale tylko po to, by znaleźć pracę w innym kraju UE. Dla części migrantów pracujących na Zielonej Wyspie, zwłaszcza tych z wysokimi kwalifikacjami i dobrą znajomością języka angielskiego, proponowane formy wsparcia nie stanowią zachęty do powrotu. Irlandzki rynek pracy bowiem nadal pozostaje dla nich atrakcyjniejszy niż polski.

Czy można się spodziewać, że takie rozwiązania - o ile w ogóle zostaną wprowadzone - przyspieszą powroty Polaków? Jest to wątpliwe, zwłaszcza, jeśli zastanowimy się, komu tak naprawdę przyjdzie zapłacić cenę za ewentualny powrót Polaków z migracji: Unii Europejskiej, rządowi krajów imigracji czy pracodawcom polskim, a może też samym migrantom? Te same media, bowiem, które zapowiadają powroty Polaków, nierzadko wskazują też na ich mało korzystną sytuację na rynku pracy w Polsce po powrocie: oczekiwania migrantów przewyższają zdecydowanie to, co są gotowi oferować im pracodawcy polscy.

Ilu cudzoziemców mieszka w Polsce? (dokończenie na s. 5)

Zofia Kostrzewa (Główny Urząd Statystyczny)

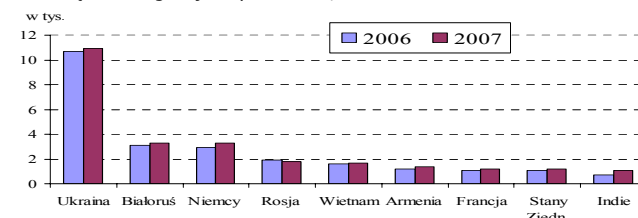
Na to proste pytanie trudno udzielić prostej odpowiedzi. Jest wprawdzie wiele źródeł danych o cudzoziemcach, jednak nie dostarczają one pełnej informacji - zwykle dotyczą jedynie jakiejś kategorii cudzoziemców. Łączenie danych z różnych źródeł może prowadzić do ich dublowania. Należy dodać, że pewna część cudzoziemców umyka wszelkim statystykom i ich liczba może być jedynie szacowana. Do interpretacji danych pochodzących z poszczególnych źródeł niezbędna jest znajomość metodologii ich gromadzenia.

Według wyników ostatniego spisu ludności, w maju 2002 r. mieszkało w Polsce na stałe około 41 tys. cudzoziemców (0,1% ludności kraju). W rzeczywistości liczba ta była z pewnością nieco większa, ponieważ dla 660 tys. osób nie ustalono obywatelstwa. W tym samym czasie przebywało w naszym kraju czasowo powyżej 2 miesięcy około 24 tys. cudzoziemców. Ocenia się, że liczba ta jest również niedoszacowana, ponieważ wielu imigrantów przebywających w Polsce legalnie nie udało się spisać. Poza tym prawdopodobnie nie zostali ujęci w spisie cudzoziemcy, którzy mieli nieuregulowany status pobytowy, np. przebywali po wygaśnięciu ważności wizy.

Innym źródłem danych o cudzoziemcach mieszkających w Polsce są rejestry administracyjne, które mogą dostarczać danych bieżących. Główny Urząd Statystyczny każdego roku prowadzi badanie w oparciu o dokumentację meldunkową gmin, dostarczającą informacji o liczbie osób (w tym cudzoziemców) zameldowanych w Polsce na pobyt czasowy trwający ponad 3 miesiące. Z badania wynika, że w dniu 31 grudnia 2006 r. liczba obywateli innych państw zameldowanych na pobyt czasowy wynosiła około 38 tys., a w końcu 2007 r. prawie 43 tys. - odnotowano zatem znaczny wzrost. Wśród cudzoziemców przebywających czasowo zdecydowanie najwięcej jest obywateli Ukrainy (w 2007 r. - 10,9 tys.). W 2007 r. o ponad 60% - w stosunku do 2006 r. - wzrosła liczba obywateli Indii. Najwięcej cudzoziemców (ponad 1/3 ogółu) jest zameldowanych czasowo w województwie mazowieckim.

Danych o cudzoziemcach zameldowanych na pobyt stały w Polsce dostarcza rejestr PESEL. Według niego w dniu 31 grudnia 2006 r. liczba cudzoziemców zameldowanych na pobyt stały wynosiła około 28 tys., ale jednocześnie prawie 27 tys. cudzoziemców mających prawo do zameldowania się na stałe w Polsce nie było (31 grudnia)

Wykres 1. Cudzoziemcy zameldowani w Polsce na pobyt czasowy ponad 3 miesiące według kraju obywatelstwa, stan w dniu 31.12.2006 i 2007 r.



Źródło: GUS - na podstawie danych o zameldowaniach uzyskanych z gmin.

nigdzie zameldowanych na pobyt stały - osoby te były wcześniej zameldowane, ale wymeldowały się i nie zameldowały w innym miejscu w kraju. Powstaje pytanie, czy osoby te były w trakcie zmiany miejsca zamieszkania na terenie kraju - zamierzały się zameldować, ale jeszcze tego nie uczyniły, pozostawały gdzieś w kraju bez meldunku lub może przebywały za granicą. Dalszych analiz wymaga okres pozostawania bez zameldowania - takie badanie zostanie przez GUS przeprowadzone. Przemeldowanie zazwyczaj trwa pewien czas, jednak zastanawiająca jest proporcja między liczbą cudzoziemców zameldowanych a niezameldowanych - zdecydowanie różni się ona od proporcji dla obywateli polskich.

Przy założeniu, że wszystkie te osoby (zameldowane i niezameldowane) przebywały w kraju, liczba cudzoziemców mieszkających w Polsce na stałe w końcu 2006 r. wynosiła 54,9 tys. W końcu 2007 r. zameldowanych na stałe było prawie 30 tys. cudzoziemców, a bez aktualnego meldunku pozostawało około 28 tys. - łączna liczba cudzoziemców z prawem do zameldowania na stałe wynosiła 57,5 tys. Z rejestru PESEL wynika, że liczba osób, które nie miały zameldowania w końcu 2006 r. (Polaków i cudzoziemców) wynosiła 1349 tys., a w końcu 2007 r. 1427 tys. Nie wiadomo, czy osoby te są w trakcie przemeldowania, czy może przebywają za granicą. Dane te będą weryfikowane w najbliższym spisie ludności, który będzie wykorzystywał m.in. dane z rejestru PESEL.

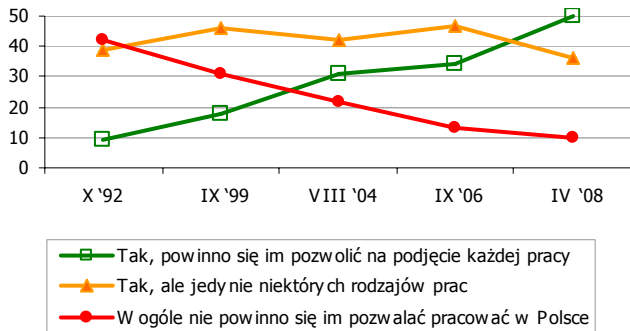
Według rejestru PESEL, najliczniejszą grupę spośród osób z prawem do zamieszkiwania w Polsce na stałe stanowią obywatele Niemiec, a w dalszej kolejności - Ukrainy i Rosji.

Imigranci w Polsce

Praca cudzoziemców coraz bardziej akceptowana

W tegorocznym sondażu CBOS dotyczącym pracy cudzoziemców w Polsce po raz pierwszy od czasu prowadzenia badania większość badanych Polaków zadeklarowała akceptację dla obcokrajowców chcących podjąć jakąkolwiek pracę w Polsce. W latach ubiegłych zgoda ta była warunkowa: Polacy akceptowali podejmowanie przez cudzoziemców tylko niektórych rodzajów prac. Jeszcze większą zmianę nastawienia widać w porównaniu do pierwszych badań CBOS z lat 1990., kiedy to dominowały nastroje negatywne.

Wykres 1. Czy cudzoziemcom powinno się pozwolić na podjęcie pracy w Polsce?



Źródło: CBOS 2008.

Co interesujące, akceptacja dla cudzoziemców na polskim rynku pracy nie oznacza przyzwolenia dla trwałej ich obecności w Polsce. Większość zbadanych w sondażu stwierdziła bowiem, że polski rząd powinien starać się o zmniejszenie liczby pracowników pochodzących z Białorusi, Rosji i Ukrainy (52% wskazań). Respondenci nie są bowiem przekonani o korzyściach płynących z pracy cudzoziemskiej dla ogółu społeczeństwa. Podczas gdy pracę obywateli trzech krajów sąsiadujących z Polską na wschodzie jako korzystną dla polskiej gospodarki uznało aż 55% badanych (25% jako niekorzystną), to odwrotnie proporcje zanotowano w wypadku pytania o korzyści dla pracujących: 25% - korzystna i aż 56% - niekorzystna. Raport: http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2008/K_073_08.pdf.

Wizy dla ofiar handlu ludźmi

1 października br. minął 3 lata od czasu wprowadzenia do polskiego prawa instytucji wizy pobytowej przeznaczonej dla cudzoziemców - ofiar handlu ludźmi i wydawanej na okres pobytu niezbędny do podjęcia przez nich decyzji o współpracy z organami ścigania, nie dłużej jednak niż na 2 miesiące (art. 33 ust. 1 pkt 5 ustawy o cudzoziemcach). Jak funkcjonuje ten instrument? Z danych statystycznych (obejmujących okres do końca 2007 r.) wynika, iż znalazł on dość niewielkie zastosowanie (w 2005 r. - brak przypadków, w 2006 - 1 osoba, w 2007 - 8 osób). Wśród cudzoziemców, którym udzielono tego rodzaju wizy są obywatelki Rosji, Białorusi, Kenii (po jednej osobie) Mołdowy i Ukrainy (po 3 osoby). Wszystkie sprawy były związane z tzw. sex-biznesem, nie stwierdzono przypadków, które dotyczyłyby innych form handlu ludźmi. Powyższe dane należy uzupełnić informacją, iż część zidentyfikowanych ofiar nie uzyskuje wiz, gdyż są one zdecydowane podjąć współpracę z organami ścigania bez potrzeby namysłu. W takim wypadku udziela im się zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony, nie jest jednak dostępna statystyka takich spraw.

W praktyce powstały kontrowersje, czy przepis ten można stosować, gdy przestępstwo handlu ludźmi zostało popełnione za granicą, a więc poza polską jurysdykcją (a cudzoziemiec następnie przedostał się lub został przetrzymany na teren RP). Pewne wątpliwości wywołuje też kwestia, czy okres 2-miesięczny nie jest zbyt krótki. W opracowanym przez MSWiA projekcie zmiany ustawy o cudzoziemcach planuje się jego wydłużenie do 3 miesięcy.

Praca sezonowa cudzoziemców ze Wschodu

Resort pracy wydał w lipcu 2007 r. rozporządzenie umożliwiające przyjmowanie do pracy obywateli Białorusi, Rosji i Ukrainy na podstawie oświadczenia pracodawcy zarejestrowanego w urzędzie pracy (bez konieczności posiadania zezwolenia na pracę). Początkowo można było zatrudniać ich na tej podstawie przez okres do 3 mie-

sięcy w ciągu kolejnych 6 miesięcy, a od stycznia bieżącego roku wydłużono go do 6 miesięcy w ciągu kolejnych 12 miesięcy.

W okresie roku od wejścia w życie przepisów pracodawcy zarejestrowali ponad 120 tys. oświadczeń, w przytaczającej większości dotyczących obywateli Ukrainy (ponad 115 tys.). Co ciekawe, w pierwszym półroczu 2007 r. Ukraińcom wydano ponad 300 tys. wiz i ok. 1700 zezwoleń na pracę, podczas gdy w analogicznym okresie 2008 r. otrzymali oni zaledwie 155 tys. wiz, ale za to więcej zezwoleń na pracę (2511).

Administracja nie kontroluje tego, czy wszystkie osoby, dla których rejestrowane są oświadczenia, przybywają do Polski w celu podjęcia pracy. Nieoficjalnie urzędnicy przyznają, że dla wielu naszych sąsiadów oświadczenie jest tylko sposobem na zwiększenie swoich szans na uzyskanie wizy. Trudno więc stwierdzić, czy nowy kanał migracji migrantów rzeczywiście zaspokaja potrzeby polskiego rynku pracy.

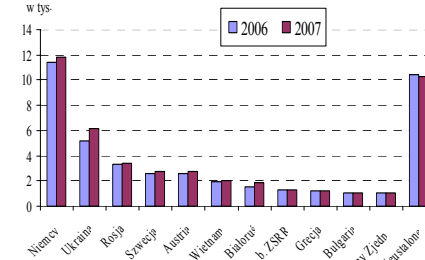
Doradca przychodzi do imigranta

Od września 2008 r. Fundacja Forum Różnorodności (FFR) prowadzi Ruchomy Punkt Doradczy dla migrantów w Warszawie. Konceptja ruchomego punktu doradczego polega na wychodzeniu tam, gdzie osoby potrzebujące porady przebywają. Punkt FFR pojawia się przede wszystkim na Stadionie Dziesięciolecia, gdzie przebywa i pracuje liczna i bardzo zróżnicowana grupa imigrantów, którzy nie zawsze mogą lub wiedzą, gdzie mogą się zwracać o pomoc czy poradę. Docelowi klienci punktu to wszyscy imigranci, niezależnie od narodowości czy statusu prawnego, przybywający do Polski i doświadczający niepewności lub trudności w życiu codziennym czy wręcz mający problemy prawne związane z pobytem. Punkt ma na celu udzielać porad i informacji w szerokim zakresie dotyczącym takie aspekty życia w Polsce jak: uregulowanie statusu prawnego (procedura uchodźcza, repatriacja, wizy, zmienianie statusu itp.), sprawy karne, prawo pracy, mieszkanie, problemy zdrowotne, edukacja (dzieci lub dorosłych), życie towarzyskie i kulturalne. Zespół konsultantów punktu obejmuje specjalistów, wielu z nich z własnym doświadczeniem imigranckim, posługujących się takimi językami jak m.in. ukraiński, rosyjski i angielski.

Po miesiącu funkcjonowania punktu potrzeba tego typu usług potwierdziła się: choć na początku klienci podejrzliwie traktują ofertę bezpłatnej porady i niektórzy mają negatywne doświadczenia z usługami poradnictwa, to okazuje się, że potrzeba informacji przeważa, gdy pojawia się okazja uzyskania konkretnej pomocy. Najczęściej z usług punktu korzystają osoby z krajów na wschód od Polski, w tym Ormianie i Ukraińcy, którzy potrzebują przede wszystkim porady w sprawach związanych ze statusem prawnym. Zaś dla obywateli państw bardziej oddalonych od Polski (np. Nigeria, Kamerun, Indie) najważniejsza jest informacja o funkcjonowaniu w sieci społecznej w Polsce, w tym różnice kulturowe, uczenie się języka polskiego oraz poszukiwanie stałej pracy. Więcej informacji o punkcie można uzyskać na stronie FFR: www.ffr.org.pl.

Ilu cudzoziemców mieszka w Polsce (dok. ze s. 4)

Wykres 2. Cudzoziemcy z prawem do zameldowania na pobyt stały w Polsce według kraju obywatelstwa, stan w dniu 31.12.2006 i 2007 r.



Źródło: Rejestr PESEL.

Podobnie jak w wypadku osób zameldowanych na pobyt czasowy najczęściej cudzoziemców mieszka na stałe w województwie mazowieckim. Odsetek ten jest jednak mniejszy - ok. 17% ogółu. Innym źródłem danych o cudzoziemcach są dane Urzędu do Spraw Cudzoziemców, z których wynika, że w maju 2007 r. liczba cudzoziemców mających ważne karty pobytu wynosiła prawie 107 tys. Liczba ta nie obejmuje osób przebywających w Polsce na podstawie wiz ani obywateli Unii Europejskiej, którzy na mocy ustawy z dnia 14 lipca 2006 r. o wjeździe na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, pobycie oraz wyjeździe z tego terytorium obywateli państw członkowskich UE i członków ich rodzin nie muszą posiadać karty pobytu, a jedynie zarejestrować swój pobyt w Polsce.

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Europejski Pakt na Rzecz Migracji i Azylu

(dokończenie komentarza dr. Macieja Duszczyka ze s. 1)

Obecnie projekt „Paktu na Rzecz Migracji i Azylu” jest podzielony na pięć części: zarządzanie legalną migracją, kontrola nielegalnej imigracji, lepsza ochrona UE poprzez bardziej efektywną kontrolę granic, stworzenie Europy azylu oraz współpraca pomiędzy państwami pochodzenia, tranzytu i pobytu. Należy stwierdzić, iż propozycja dokumentu we właściwy sposób wyważa kwestie, za które odpowiedzialność powinna pozostawać na poziomie narodowym (dostosowanie poziomu imigracji do sytuacji na rynku pracy i wyzwani demograficznych) oraz te, które powinny być koordynowane na poziomie wspólnotowym (walka z nielegalną imigracją, polityka azylowa).

Jedną z najbardziej kontrowersyjnych kwestii w dokumencie jest problematyka abolicji. W pierwotnej wersji „Paktu...” znalazł się zapis, że masowe akcje regularyzacyjne nie powinny być w przyszłości stosowane, głównie ze względu na ich efekt przyciągania kolejnych imigrantów. Francja jako autor dokumentu udowodniła, iż jej doświadczenia pokazują, iż efekt masowych abolicji jest jednoznacznie negatywny. Taki zapis jednak został uznany jako nie do zaakceptowania i zdecydowano o jego modyfikacji. Należy założyć, iż w ostatecznej wersji „Paktu...” zostanie stwierdzone, iż abolicje masowe powinny być stosowane jedynie w skrajnych wypadkach. Jednocześnie jednak prawdopodobnie znajdzie się zapis, iż instrumentem, który może i powinien być wykorzystywany, są abolicje indywidualne stosowane w sytuacjach humanitarnych oraz ze względu na aspekty polityczne.

Inną kontrowersyjną kwestią jest wyraźne preferowanie imigracji osób wysoko wykwalifikowanych. Pierwsze zapisy dokumentu można było przyjąć jako zapowiedź odmowy prawa do imigracji dla innych, poza specjalistami, kategorii imigrantów. Ostatecznie po dyskusji w ramach państw członkowskich wskazano na konieczność stymulowania imigracji pracowników wysoko wykwalifikowanych, stwierdzając jednocześnie, iż to państwa członkowskie będą decydowały, jakiej kategorii imigrantów potrzebują.

Ponadto w dokumencie znalazły się takie kwestie jak: stworzenie systemu dobrowolnych powrotów, organizowanie wspólnych akcji w zakresie deportacji nielegalnych imigrantów, stworzenie przejrzystego systemu łączenia rodzin, akcji informacyjnych w państwach pochodzenia w zakresie promocji legalnych kanałów imigracji, zwiększania zaangażowania odpowiednich instytucji w programy integracyjne (asymilacyjne) imigrantów, zawarcie przez państwa członkowskie oraz w przyszłości przez Komisję Europejską umów lub porozumień o readmisji. Wskazywano również na konieczność skutecznego karania pracodawców wykorzystujących zarówno legalnych, jak i nielegalnych imigrantów oraz opracowania szczegółowego planu na rzecz pomocy rozwojowej dla państw pochodzenia.

Na zakończenie należy stwierdzić, iż w obecnej wersji „Pakt...” jest dokumentem politycznym i oprócz kilku zapisów dotyczących kwestii szczegółowych nie powinien budzić zasadniczego sprzeciwu. Nie nakłada na państwa członkowskie nowych obowiązków, a jedynie pokazuje pewnego rodzaju ścieżkę, którą powinny tak one, jak i Unia Europejska podążać. Jednocześnie można spodziewać się kontynuacji krytyki dokumentu ze strony Hiszpanii, która już kilkakrotnie przeprowadzała abolicje imigrantów i nie ma pewności, czy w przyszłości nie użyje tego instrumentu ponownie.

Kontrowersje wokół dyrektywy powrotowej

(dokończenie komentarza Grzegorza Sikory z Fundacji Helsińskiej ze s. 1)

Zawarty w dyrektywie powrotowej zapis, zgodnie z którym okres detencji małoletnich dzieci bez opieki oraz rodzin z małoletnimi dziećmi powinien być ograniczony do możliwie najkrótszego - nie jest wystarczający. Okres ten powinien być precyzyjnie i konkretnie określony i z uwagi na specyficzną grupę - krótszy niż 6 miesięcy.



Źródło: www.migrationinformation.org

Kolejna kontrowersja to niekorzystne rozwiązania dla nielegalnych cudzoziemców, którzy nie zostali umieszczeni w ośrodkach detencyjnych - będą oni mieli od 7 do 30 dni na opuszczenie kraju. Moim

zdaniem tydzień to za mało, by cudzoziemiec zdążył pozalać swoje sprawy i zorganizować powrót do kraju pochodzenia.

Pozytywnym rozwiązaniem natomiast przewidzianym w dyrektywie powrotowej jest uwzględnienie zasady proporcjonalności przy wykonywaniu decyzji o wydalaniu. Oznacza to, że proces odsyłania cudzoziemców powinien odbywać się z poszanowaniem godności osoby wydalanej, której prawa powinny być respektowane (w polskim prawie nie znajdujemy takiego zapisu).

Niepokojącym jest natomiast brak regulacji przewidujących suspensywny efekt odwołania od decyzji o wydalaniu. Dyrektywa powrotowa przewiduje jedynie wypadki, w których wykonanie decyzji o wydalaniu może być wstrzymane przez organ II instancji. Moim zdaniem fakultatywne wstrzymanie decyzji o wydalaniu jest niewystarczające z uwagi na osłabienie pozycji cudzoziemca - w wypadku wykonania decyzji o wydalaniu (mimo złożonego odwołania od decyzji o wydalaniu) będzie on miał znikome szanse dochodzenia swoich praw i dowiedzenia, że wydanie i wykonanie decyzji o wydalaniu w jego/jej wypadku odbyło się z naruszeniem prawa.

Na aprobatę zasługuje fakt, iż dyrektywa powrotowa przewiduje, że państwa członkowskie UE powinny zapewnić bezpłatną pomoc prawną dla osób wydalanych. Niepokojącym jest jednak to, że taka pomoc nie ma być gwarantowana na wszystkich etapach postępowania administracyjnego - a jedynie w fazie postępowania przed sądem lub trybunałem. W znacznym stopniu ogranicza to prawo cudzoziemca do pomocy prawnej, która powinna być zapewniona na każdym etapie postępowania administracyjnego i sądowego.

Mimo powyższych zastrzeżeń, mam nadzieję, że kraje członkowskie UE, których prawodawstwo już przewiduje (lub przewidywać będzie) korzystniejsze rozwiązania niż zawarte w dyrektywie, nie będą zaniżały swoich standardów. A także, że interpretacja w kwestii detencji będzie zgodna i z preambułą, czyli jej stosowanie będzie ograniczone i zgodne z zasadą proporcjonalności, i z samą dyrektywą, tzn. do aresztowania dojdzie jedynie wówczas, gdy inne środki okażą się nieskuteczne (art. 15 ust. 1).

Włochy w ofensywie

We Włoszech trwa wojna z nielegalną imigracją. 23 lipca br. włoski senat przyjął pakiet regulacji, tzw. dekret bezpieczeństwa, będący realizacją przedwyborczych zapowiedzi rządzącej koalicji. Dzięki nowym przepisom walka z nielegalną imigracją będzie prowadzona przy użyciu środków karnych. Jeśli raz wydalony imigrant wróci do Włoch, czeka go proces karny. Grozi mu kara nawet 4 lat więzienia. Sam fakt nielegalnego pobytu oskarżonego będzie traktowany przez sądy jako okoliczność obciążająca. Znowelizowany kodeks karny przewiduje możliwość zwiększenia wysokości kary o jedną trzecią. Politycznie akcja jest wymierzona w „nowych obywateli UE” - Rumunów i Bułgarów, szczególnie niechętnie postrzeganych przez włoskich wyborców. Aby odnieść pożądaną skuteczną, zastrzeżono też sankcje wobec obywateli UE, m.in. dopuszczając możliwość ich wydalania w razie popełnienia przestępstwa zagrożonego karą powyżej 2 lat pozbawienia wolności, a także gdy pozostają bez pracy.

Jak łatwo przewidzieć, radykalne środki wywołują falę krytyki. Swoje zaniepokojenie wyraził UNHCR, podając w wątpliwość rzetelność w postępowaniu w sprawach azylowych. Prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości punktem zapalnym stanie się zasada automatycznego karania za nielegalny wjazd, bowiem art. 31 Konwencji Genewskiej dotyczącej statusu uchodźców z 1951 r. zakazuje nakładania kar za nielegalny wjazd lub pobyt na uchodźców przebywających bezpośrednio z terytorium, na którym ich życiu lub wolności zagrażało niebezpieczeństwo, pod warunkiem, że zgłoszą się bezwzględnie do władz i przedstawią wiarygodne przyczyny swojego nielegalnego wjazdu lub pobytu. Swoje negatywne stanowisko zaprezentowały także ECRE, Agencja Praw Podstawowych z kolei wydała raport na temat brutalnych ataków na Romów w Ponticelli. Wszystko to jednak blaknie wobec krytyki Papieża, który w jednym z sierpniowych wystąpień mówił o „niedawnych przypadkach rasizmu”, wzywając katolików do powstrzymania rasizmu, nietolerancji i wykluczenia innych.

Włoska reforma migracyjna idzie pod prąd wobec swobody przepływu osób oraz budzi wątpliwości z punktu widzenia praw człowieka. Zapewne w przyszłości dekret bezpieczeństwa znajdzie się na wókanie ETS i Trybunału w Strasburgu. Pytanie, czy w kalkulacji politycznej włoskiego rządu ma to jakiegokolwiek znaczenie.

Migracje Polaków do Wielkiej Brytanii - analiza doniesień prasowych

Emilia Krawczyk
Uniwersytet Warszawski



„Londyn stał się trzecim największym polskim miastem po Warszawie i Chicago”^{*} - ogłosiła prasa w kilka miesięcy po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej (UE). Akcesja Polski do UE wpłynęła na nasilenie migracji Polaków do tych krajów, które otworzyły swoje rynki pracy dla obywateli nowych państw członkowskich, w tym przede wszystkim do Wielkiej Brytanii. Badanie artykułów prasowych miało na celu uzyskanie informacji na temat polskiej migracji na Wyspy

Brytyjskie poprzez spojrzenie na nią „oczami” prasy polskiej polonijnej i brytyjskiej. Poniżej znajduje się charakterystyka wybranych aspektów obrazu „Polaka na emigracji”, jaki wyłonił się z prasy.

Przed przystąpieniem Polski do UE

Przed przystąpieniem Polski do UE 1 maja 2004 r. temat migracji zarobkowej pojawiał się rzadko. Jeden z niewielu artykułów podkreślał, że trudno jest znaleźć pracę w Wielkiej Brytanii, a między Polską a tym krajem nie ma żadnej preferencyjnej umowy określającej zasady podejmowania pracy przez Polaków. Nie mogli pracować na Wyspach nawet opiekunki do dzieci. Mimo to „piastunek i sprzątaczek z Polski jest w Londynie bez liku” - pisała prasa. Większość z nich pracowała „na czarno”. Tak było wcześniej... a jaki obraz polskiej migracji rysuje się w gazetach po przystąpieniu Polski do UE? Najpopularniejszym tematem zdaje się być drenaż mózgow i zjawisko, które proponuje określać jako „drenaż fachowców”.

Drenaż mózgow

W opinii dziennikarzy z Polski wyjeżdżają głównie ludzie dobrze wykształceni, znający języki, nierzadko z naukowymi tytułami, ponieważ brytyjcy pracodawcy kuszą ich intratnymi stanowiskami i bonusami. W kontekście drenażu mózgow wymieniani są najczęściej informatycy, nauczyciele i lekarze. Oto jak wygląda „odsejśa lekarska”: coraz więcej i więcej lekarzy wyjeżdża do pracy za granicą, ponieważ mają tam „komfort pracy, o którym mogliby w Polsce tylko pomarzyć”, czyli np. wyższe zarobki, klimatyzowane gabinety, nowoczesny sprzęt. Z biegiem czasu popularnym wątkiem staje się „ucieczka anestejologów”, która prowadzi do tego, że niektóre polskie szpitale muszą z braku lekarzy tej specjalizacji przekładać planowane zabiegi, a „oddziały operacyjne kłócą się o miejsce w kolejce do zabiegów”. Nauczyciele są kolejną grupą zawodową, której „odpływ” do Wielkiej Brytanii jest szeroko dyskutowany. Z Polski wyjeżdżają ci, którzy obawiają się, że wkrótce „problemem polskich szkół będzie nadmiar nauczycieli”. Ponieważ jednak wyjazd za granicę wiąże się z koniecznością przeniesienia się do zupełnie innych realiów, część pedagogów odnosi się do emigracji negatywnie.

Artykuły w prasie czasem dotyczą problemu polityki rządu brytyjskiego w obliczu drenażu mózgow. Władzom wytykana jest obłąda i działanie na szkodę innych państw. Pojawiają się komentarze, że rząd brytyjski „dokładnie wie, ile kosztuje wykształcenie lekarza czy pielęgniarki” i uznał, że o wiele taniej jest pozwolić „przyjechać ludziom wykształconym gdzie indziej i za cudze pieniądze”.

Drenaż fachowców

Równie często dyskutowanym tematem jest zjawisko, które proponuje określać jako „drenaż fachowców”. Nad Wisłą zaczyna brakować już nie tylko nauczycieli i lekarzy, ale też pracowników o innych kwalifikacjach, np. murarzy, tynkarzy, elektryków, hydraulików, kierowców i pielęgniarek, którzy wyjeżdżają na Zachód. Emigracja dla wielu z nich stanowi ucieczkę przed bezrobociem, dla części także bodziec do dokształcania się i zdobywania nowych kwalifikacji („polscy rzemieślnicy masowo zdobywają dyplomy czeladnicze i mistrzowskie”, aby łatwiej znaleźć pracę za granicą). Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy Polska traci na wyjeździe fachowców. Z jednej strony prasa prezentuje ich migrację jako sposób walki z bezrobociem, z drugiej strony pojawia się głos zanie-

pokojonych przedsiębiorców, którzy alarmują, że „w Polsce mimo 2,8 mln bezrobotnych brakuje fachowców: tynkarzy, murarzy, cieśli”. Wyjeżdżających fachowców można zastąpić, w opinii dziennikarzy, Rosjanami czy Chińczykami, którym to polskie płace wydają się konkurencyjne (oni „zbudują nam stadiony na Euro 2012, gdyż nasi rodzimi fachowcy zajęci są modernizacją *Wembley Stadium*”).

Polscy studenci

Wielka Brytania przyciąga jak magnes nie tylko pracowników, ale i studentów z Polski. „To wy zdecydujecie o naszej przyszłości” i „dziękujemy za to, że chcecie u nas studiować” - to hasła, które witają polskich studentów na zagranicznych uniwersytetach. Uczelnie na Zachodzie oferują więcej miejsc niż jest chętnych i braki starają się zapełniać studentami obcokrajowcami. Wielu obywateli nowych krajów Unii może studiować za darmo, ponieważ objęci są oni programami stypendialnymi. Najwięcej Polaków wybiera uczelnie brytyjskie oraz kierunki takie jak psychologia, *public relations* i studia biznesowe.

„Polacy z dworca Victoria”

W miarę upływu czasu w prasie pojawiać zaczynają się artykuły dotyczące wykorzystywania polskich migrantów przez nieuczciwych pośredników i pracodawców. Spowodowane to jest m.in. tym, że zainteresowanie pracą w tym kraju nie spada, mimo że „polska siła robocza napompowała już brytyjski rynek pracy do granic wytrzymałości”. Szans na znalezienie legalnej pracy nie mają zwłaszcza ci, którzy przyjeżdżają na Wyspy „w ciemno”, bez znajomości języka angielskiego i bez kwalifikacji zawodowych. Polacy, którzy nie mogą szybko znaleźć pracy, „przejadają” wszystkie pieniądze, a potem robią sobie dodatkowo debety na koncie i w końcu wracają do Polski. Część z nich pieniądze na powrót nie ma i tacy właśnie koczują „na Victorii”. „Polacy z dworca Victoria” znaleźli się na tam nie tylko z powodu nieprzemysłanej decyzji o migracji. Część została oszukana przez pośredników czy pracodawców i/lub okradzona. Nieuczciwe biura pośrednictwa pracy obiecywały im pracę, następnie wyłudzały pieniądze i w końcu zniknęły. Wyzyskiwani przez pracodawców Polacy musieli pracować np. „za 2,5 funta za godzinę, 10 godzin dziennie, 7 dni w tygodniu” oraz mieszkać w nędznych kwaterach dzielonych z wieloma osobami. Polkom szukającym zatrudnienia na Wyspach oferowano pracę prostytutek, choć ogłoszenie mówiło o pracy dla hostess. Kiedy ktoś dopominał się o zwrócenie wpłaconego zadatku czy też narzekał na warunki pracy lub zakwaterowanie, grożono mu lub usuwano go z pracy.

Artykuły prasowe są też świadectwem tego, z jakim odzewem spotyka się problem „Polaków koczujących na dworcu Victoria”. Polski Rzecznik Praw Obywatelskich proponuje, by w krajach, gdzie jest najwięcej naszych rodaków, stworzyć specjalne stanowiska „polskich łączników”, którzy pilnowaliby, aby prawa pracownicze Polaków nie były łamane. Z kolei rząd brytyjski planuje położyć kres praktykom nieuczciwych pracodawców poprzez karanie więzieniem osób przetrzymujących paszporty lub dowody osobiste pracowników. *Trade Union Congress* (brytyjska organizacja związkowa zawodowych) prowadzić będzie natomiast warsztaty dla imigrantów informujące o ich prawach pracowniczych. Reakcją na wykorzystywanie pracowników z Polski jest także interesująca inicjatywa policji z miasteczka Slough. Tamtejsi policjanci będą się uczyć języka polskiego, aby skuteczniej zwalczać przestępczość.

Wypowiedzi Polaków

Niezwykłe ciekawy obraz „Polaków na emigracji” rysuje się w wypowiedziach samych migrantów, którzy piszą listy i maile do redakcji, biorą udział w ulicznych wywiadach oraz opisują swoje życie na internetowych blogach. Ich losy są bardzo różne, ale pewne wątki się powtarzają. Wykonują oni najróżniejsze zawody: „jestem fryzjerem”, dentystką, nauczycielką, itd. Polacy do Wielkiej Brytanii przyjeżdżają głównie z powodu złej sytuacji materialnej, związanej z brakiem pracy lub niską płacą. Dla większości z nich wyjazd za pracą nie stanowi szansy, ale przykrą konieczność. Często podkreślają oni, że do wyjazdu zostali zmuszeni („nie było mnie stać na

* Wyrażenia i zwroty, które znalazły się w cudzysłowie pochodzą z artykułów prasowych. Ze względu na brak miejsca nie jest możliwe przytoczenie tytułów artykułów, ich autorów i nazw gazet, w których się ukazały.

Migracje Polaków do Wielkiej Brytanii - analiza doniesień prasowych

utrzymanie rodziny"). Przybywający do Wielkiej Brytanii korzystają ze znajomości z innymi Polakami, którzy już tam są („sąsiad zaofiarował mi pomoc i mieszkanie”). Decyzja o migracji jest dla niektórych migrantów decyzją indywidualną, dla innych podjętą w gronie rodzinnym („narzeczony pojechał na Wyspy, aby wybawić nas z długów”).

Część Polaków i Polek szuka pracy, będąc jeszcze w ojczyźnie, część przyjeżdża „w ciemno”. Szukanie zatrudnienia na własną rękę w Wielkiej Brytanii nie jest łatwe i wielokrotnie okazuje się, że trzeba porzucić swoje marzenia o pracy w wyuczonym zawodzie. Migranci skarżą się, że „90% ogłoszeń o pracę [...] to: sprzątania, burdele, budowy, farmy, bary i fabryki”. Pierwsza praca dla wielu osób nie jest tą upragnioną („zaczynałem na zmywaku, bez języka po kilkadziesiąt godzin tygodniowo, za śmieszne pieniądze”). Niektórzy wspominają o wypadkach wykorzystywania przez nieuczciwych pośredników pracy czy pracodawców.

Część migrantów wynajmuje mieszkania o niskim standardzie i dzieli je z wieloma osobami. Przejawem oszczędności jest także korzystanie z darmowego Internetu w bibliotekach, jeżdżenie rowerami zamiast metrem, przywożenie ubrań i sprzętu elektronicznego z Polski itd. Ogólnie Polacy żyją oszczędnie („można dużo zaoszczędzić, jeśli mieszka się w szpitalnym pokoju i nie żyje rozrzutnie”) i są w stanie wiele poświęcić („Anglia zabrała mi żonę”, „działek mieszkanie z wieloma osobami”). Godzą się oni na takie życie, ponieważ albo zakładają, że migracja jest tylko tymczasowa, albo w nadziei, że szybko awansują w górę społecznej drabiny.

Po początkowych trudnych doświadczeniach ci, którzy się nie zniechęcili i nie wrócili do Polski, podnoszą stopień znajomości angielskiego i szukają pracy zgodnej z wykształceniem. Osoby, które zaczynały od zmywania naczyń, robią następnie kariery w swoich zawodach albo przekwalifikowują się w poszukiwaniu lepszej pracy. Kiedy już taką znajdują, ton ich relacji się zmienia: „jestem tu bardzo szczęśliwy, mam pracę w swoim zawodzie, wspaniałego szefa i bardzo dobre zarobki”. Często pojawia się wtedy opinia, że życie w Wielkiej Brytanii jest łatwiejsze i lepsze niż w Polsce, a Anglia oznacza „piękny start dla dzieci, dobre wykształcenie i wspaniałe perspektywy na przyszłość”. W wypowiedziach Polaków nacisk położony jest na kontrast pomiędzy tym, jak żyło się im w Polsce i jak żyje się w Wielkiej Brytanii („w Polsce żyliśmy biednie, a w Szkocji się nam poszczęściło”; „pensja co miesiąc wpływa na konto, co nie jest pewne w kraju”; „różnica w zarobkach jest duża”). Na tym etapie, kiedy życie na obczyźnie zaczyna się układać, wiele osób decyduje się na sprowadzenie z Polski partnerów lub partnerki i dzieci. Członkowie rodziny także znajdują pracę, a dzieci zapisywane są do angielskich szkół. Polacy zaczynają inwestować z trudem zarobione pieniądze, wynajmują lub kupują domy i samochody. Emigranci i emigrantki w tym okresie ze zdziwieniem zauważają niekiedy, że „mieli zarobić i wrócić do Polski”, ale ich plany się zmieniły („zostajemy na dłużej, chcę żeby dzieci skończyły tu studia i żeby żyło się im lepiej niż mnie”). Ci, którzy osiedlili się w Wielkiej Brytanii, rzadko jednak wykluczają możliwość powrotu „kiedyś” do Polski („chcemy kiedyś wrócić do Polski, ale najprędzej chyba na emeryturze”).

Konkluzje

Pomijany w gazetach przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej temat migracji zarobkowej został po rozszerzeniu Unii zastąpiony prawdziwą „eksplozją” artykułów, przede wszystkim w prasie polskiej. Analiza prasowa pozwala na stwierdzenie, że media tworzą uproszczoną wizję populacji migrantów. Skupiają się one bowiem na opisie sytuacji kilku grup, przy czym cechami wyróżniającymi te grupy są jedynie kwalifikacje zawodowe i wykształcenie. W opisie Polonii w Wielkiej Brytanii należałoby uwzględnić znacznie więcej czynników np.: wiek i płeć migrantów, miejsce pochodzenia w Polsce, poprzednie uczestnictwo (lub jego brak) w migracji zarobkowej do Wielkiej Brytanii lub innych krajów. Takie uogólniające spojrzenie na migrację w prasie umożliwia jednak dostrzeżenie pewnych cech wspólnych dla większości Polaków na Wyspach. Ludzi tych

zdaje się łączyć np. to, że szukają oni za granicą lepszej pracy (a w zasadzie lepszych zarobków). Wydaje się także, że wśród nich dużo jest osób „po przejściach”, rozczarowanych sytuacją w Polsce, dla których migracja stanowi swoiste wyzwolenie z kompleksów i ucieczkę od niepowodzeń. Na Wyspy udało się bowiem wielu bezrobotnych, nie widzących dla siebie miejsca w Polsce; nisko opłacanych w kraju pracowników czy też osób, których firmy zbankrutowały. Ich oczekiwania nie są wygórowane; chcą uwolnić się od biedy, być docenieni w pracy, zyskać „godziwe” zarobki i dobry kontakt z pracodawcą.

Badanie artykułów prasowych pozwala też stwierdzić, że rzesze Polaków pracowały w Wielkiej Brytanii przed 1 maja 2004 r. „na czarno”. Po wejściu Polski do UE proporcje między legalnie i nielegalnie zatrudnionymi się zmieniły, ale „szara strefa” pozostała. Analiza prasy okazuje się o tyle ważna, że stanowi ona źródło informacji m.in. o wypadkach wykorzystywania Polaków oraz opisuje grupę nielegalnych pracowników, która w statystykach jest pomijana. Z prasy można dowiedzieć się np. dlaczego Polacy są wykorzystywani. Okazuje się, że jest to wynik migracji do Wielkiej Brytanii niewykwalifikowanych robotników, którzy gotowi są podjąć każdą pracę. Ich brak szans na legalne zatrudnienie i nieznajomość języka owocuje tym, że stają się oni łatwym łupem dla nieuczciwych pośredników i ofiarami wyzysku pracodawców.

Spojrzenie na migrantów w Wielkiej Brytanii „oczami” prasy pozwala dostrzec, jak duży wpływ na decyzję o wyjeździe oraz na powodzenie migracji ma rodzina i znajomi migrantów. Wpływ ten przejawia się na wielu płaszczyznach. Przede wszystkim sama decyzja o migracji za granicę jest nierzadko podejmowana nie indywidualnie, ale w gronie rodzinnym. W artykułach prasowych często pojawiają się poza tym wypowiedzi Polaków dotyczące pomocy, jaką otrzymali oni od znajomych i rodziny, która wyemigrowała wcześniej (w formie zachęty do wyjazdu, pomocy w znalezieniu mieszkania i pracy itd.). Wielu migrantów dzieli się zarobionymi pieniędzmi z rodzinami w Polsce. W moim badaniu pojawiły się dowody na to, że Polacy chętnie tworzą swoiste „łańcuchy migracyjne”, tzn.: migracja jednych (o ile udana) pociąga za sobą migrację drugich (np. członków rodziny). Migranci po tym, jak znajdą odpowiadającą im pracę, chętnie sprowadzają do Wielkiej Brytanii rodziny. Więzi społeczne pomiędzy potencjalnymi migrantami, członkami ich rodzin i znajomymi w Polsce i za granicą wyraźnie modyfikują więc *stricto* ekonomiczne czynniki warunkujące mobilność międzynarodową. Choć czynniki ekonomiczne (chęć zarobienia pieniędzy) pozostają na pierwszym miejscu w hierarchii motywów, istnienie konksji rodzinnych i znajomości silnie wpływa na decyzje o wyjeździe i na przebieg migracji.

Prasa, oddając głos samym emigrantom, pozwala na poznanie warunków życia Polaków na emigracji. Łatwo zauważyć, że w wielu wypadkach emigranci żyją skromnie i próbują odłożyć wszystkie zarobione pieniądze. Skłania to do stwierdzenia, że obecny trend migracyjny to wyjazdy na krótko, tylko na czas potrzebny, aby się „dorobić”, a pieniądze wykorzystają dopiero po powrocie do ojczyzny. Błędne byłoby jednak tak jednostronne postrzeganie sytuacji migrantów. Na podstawie przeprowadzonego przeze mnie badania nieuprawnione jest twierdzenie, że polscy migranci będą masowo wracać do ojczyzny. Nawet jeśli deklarują oni chęć powrotu, to życie często modyfikuje ich plany. Wielu Polaków odkłada pieniądze po to, aby wrócić z nimi do Polski. Część ten plan rzeczywiście zrealizowała lub zrealizuje. Jednocześnie pojawiają się jednak dowody na ciągłe odkładanie terminu powrotu czy też na całkowitą zmianę planów migrantów i chęć powrotu dopiero „kiedyś” lub w ogóle pozostania na stałe na obczyźnie. Polacy i Polki chętnie sprowadzają swoje rodziny do Wielkiej Brytanii, chcąc im w ten sposób zapewnić lepsze perspektywy na przyszłość. Badania ukazują także ciemną stronę mechanizmu zmiany planów, kiedy to Polacy, łudząc się mitem Wielkiej Brytanii jako mitycznej Arkadii, chcą się szybko dorobić dużych pieniędzy i wrócić. Na miejscu okazuje się to niemożliwe, tkwią oni w miejscach pracy bez perspektyw, a ich pobyt w Anglii przedłuża się o kolejne miesiące.

W badaniu wykorzystano 52 artykuły z prasy polskiej („Gazeta Wyborcza”, „Angora”, „Wprost”, „Przegląd”, „Gazeta Studencka”, „Metro”, „Życie Warszawy”, „Dziennik”), polonijnej („Goniec Polski”, „Polish Weekly Express”, „Cooltura”) i brytyjskiej („Daily Mail”, „The Observer”, „Daily Mirror”, „Evening Standard”, „The Guardian”, „Daily Express”) z lat 2001-2007.

Projekty, seminaria, konferencje

Seminarium o nielegalnej imigracji w MSWiA



Na zdjęciu (od lewej): prof. Marek Okólski, Maciej Szczepański, dr Magdalena Lesińska

W dniu 1 lipca 2008 roku przedstawiciele Ośrodka Badań nad Migracjami UW (prof. Marek Okólski, dr Magdalena Lesińska, Monika Szulecka i Maciej Szczepański) uczestniczyli w seminarium, którego gospodarzem był Departament Polityki Migracyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Seminarium zatytułowane „Polityki migracyjne i doświadczenia państw Europy Południowej i Środkowej związane z problemem napływu imigrantów o nieuregulowanym statusie” stanowiło okazję do zaprezentowania wyników prac badawczych w ramach międzynarodowego projektu IDEA, koordynowanego przez OBM UW. Przedstawione przez badaczy doświadczenia innych krajów europejskich w radzeniu sobie z nielegalną migracją stanowiły dla pracowników MSWiA oraz zaproszonych gości wstęp do ożywionej dyskusji na temat potencjalnych problemów Polski w tym zakresie. Link do projektu IDEA: www.idea6fp.uw.edu.pl.

Nowy projekt OBM: ludzie starsi a migracje

Zasadniczym celem projektu „Active Ageing and Social, Cultural and Economic Integration of Migrants and Minority Ethnic Elders” - zrealizowanego w części badawczej między majem i październikiem 2008 r. - było przygotowanie propozycji „dobrych praktyk” w integracji starszych wiekiem imigrantów oraz osób należących do mniejszości etnicznych dla władz lokalnych i organizacji pozarządowych, a także wymiana informacji i doświadczeń różnych państw europejskich dotyczących aktywnego starzenia się osób przynależnych do tych grup kulturowo-demograficznych. Autorami raportu dotyczącego sytuacji w Polsce byli prof. Cezary Żołędowski i dr Paweł Hut. Ze względu na specyfikę struktury etnicznej, skalę i strukturę imigracji do Polski, a także charakter istniejących danych opracowanie koncentrowało się na starszych osobach należących do autochtonicznych zbiorowości oficjalnie uznawanych za mniejszości narodowe i etniczne oraz do napływowych grup repatriantów i uchodźców.

CEFMR

Środkoeuropejskie Forum Badań Migracyjnych i Ludnościowych (CEFMR) rozpoczęło realizację projektu badawczego - DEMIFER: „Demographic and Migratory Flows Affecting European Regions and Cities”, zrealizowanego przez konsorcjum siedmiu instytucji, w tym CEFMR, pod kierownictwem NIDI (www.nidi.nl).

Centrum Stosunków Międzynarodowych

W dniach 13-14 listopada br. CSM w partnerstwie z Fundacją Konrada Adenauera, Urzędem Komitetu Integracji Europejskiej oraz Fundacją im. Roberta Boscha pod patronatem Marszałka Sejmu, Bronisława Komorowskiego, organizuje konferencję „Konsekwencje rozszerzenia Unii Europejskiej 5 lat po” w gmachu Sejmu RP. W panelu „Gospodarczo-społeczne konsekwencje rozszerzenia” omówione będą skutki migracji zarobkowych z Polski po 1 maja 2004 r.

Senat RP

12 listopada br. odbędzie się drugie posiedzenie zespołu doradców ds. migracji ekonomicznej obywateli polskich do państw członkowskich UE przy Marszałku Senatu w gmachu Senatu RP.

Odbyło się

1. Warszawa, 29.08.2008 r.: „Jak witać imigrantów. Polityka integracji na Łotwie i w Polsce”. Organizator: ISP.
2. Warszawa, 12-13.09.2008 r.: „Nietolerancja zabija. Monitorowanie przestępstw nienawiści i pomoc ofiarom w Polsce i w Niemczech”. Organizatorzy: Stowarzyszenie „Nigdy Więcej”, Opferperspektive Branderburg.
3. Bonn, 30.09-2.10.2008 r.: „Minority Ethnic and Migrant Elders across Europe - from Challenges to Opportunities”. Organizator: AAMEE.

4. Warszawa, 15.10.2008 r.: „Obowiązujące regulacje prawne w zakresie wykonywania pracy przez cudzoziemców na terenie RP a aktualna sytuacja na mazowieckim rynku pracy ze szczególnym uwzględnieniem regionu płockiego”. Organizatorzy: Wojewódzki Urząd Pracy w Warszawie, Wojewoda Mazowiecki.

Konferencje migracyjne

1. Warszawa, 27.10.2008 r.: „Migracje a rozwój przedsiębiorstw”. Organizator: Ministerstwo Gospodarki.
2. Bonn, 27-31.10.2008 r.: „Mobility, Integration and Development in Globalised World”. Organizatorzy: Ministerium für Generationen, Familie Frauen und Integration des Landes Nordrhein-Westfalen.
3. Warszawa, 28.10.2008 r.: konferencja poświęcona migracjom po 1 maja 2004 r. Organizator: Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich.
4. Kętrzyn, 28-29.10.2008 r.: „Polska w Schengen”. Organizatorzy: Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie, Uniwersytet w Białymstoku, Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji.

W NBP o migracjach, rynku pracy i wzroście gospodarczym

W dniach 8-9 grudnia 2008 r. w Warszawie odbędzie się organizowana przez Narodowy Bank Polski międzynarodowa konferencja nt. „Migration, Labour Market and Economic Growth in Europe after Enlargement” [Migracje, rynek pracy i wzrost gospodarczy w Europie po rozszerzeniu]. Podczas tej prestiżowej konferencji w roli *key speakers* wystąpią dwaj członkowie Ośrodka Badań nad Migracjami: prof. Oded Stark i prof. Marek Okólski.

Nagroda im. Jerzego Zimowskiego

Fundacja Instytut Spraw Publicznych ufundowała Nagrodę im. Jerzego Zimowskiego. Celem jej jest uhonorowanie osoby lub instytucji szczególnie wyróżniającej się w działalności na rzecz integracji cudzoziemców w Polsce lub pomocy Polakom za granicą.

Grupa Robocza ds. Readmisji i Powrotów spotkała się w Warszawie

W dniach 16-17 września br. w Warszawie odbyło się spotkanie Grupy Roboczej ds. Powrotów i Readmisji - obecnie pod przewodnictwem Wielkiej Brytanii i Polski - działającej w ramach Procesu Budapeszteńskiego. Szczególna uwaga została poświęcona wzbu-dzającej duże kontrowersje tzw. dyrektywie powrotowej i kwestii współpracy z krajami pochodzenia nielegalnych imigrantów.

Proces Budapeszteński, zainicjowany w Niemczech w 1991 r., to forum konsultacyjne ministrów z ponad 50 krajów odpowiedzialnych za kwestie migracyjne, a także przedstawicieli 10 organizacji międzynarodowych. Ma on na celu przeciwdziałanie nielegalnej migracji i tworzenie wspólnego systemu zarządzania migracjami.

RPO: stop wyzyskowi migrantów

17 września 2008 r. w Warszawie odbyła się konferencja zorganizowana przez Rzecznika Prawa Obywatelskich, dr. Janusza Kochanowskiego, na której przedstawiony został raport prof. Jo Carby Halla dotyczący sytuacji migrantów ekonomicznych z Polski i innych krajów tzw. grupy UE-8 („The Treatment of Polish and Other A8 Economic Migrants in the European Union Member States”). Podstawowym celem zrealizowanego przez prof. Halla programu badawczego była analiza statusu prawnego migrantów ekonomicznych z nowych krajów członkowskich na rynku pracy w krajach starej Unii. Autor raportu dość mocno akcentował w nim kwestię zjawiska ewentualnego i faktycznego wyzysku oraz wszelkich nadużyć wobec cudzoziemskich pracowników w krajach „starej piętnastki”.

Kino w pięciu smakach

Przez cały październik trwa Festiwal Filmów Wietnamskich „Kino w pięciu smakach”. Jego organizatorem jest Fundacja Sztuki Arteria. W kilku miastach Polski (Warszawa, Poznań, Łódź, Katowice, Gdańsk, Kraków, Wrocław) wyświetlane są współczesne filmy poświęcone najnowszej historii Wietnamu i życiu w tym kraju, głównie produkcji wietnamskiej. Jest to jedyna okazja, by obejrzeć bardzo interesujące, rzadkie i wielokrotnie nagradzane obrazy o kraju, o którym przeciętny Polak wie tak niewiele, a którego obywatele tworzą jedną z najliczniejszych społeczności napływowych w Polsce. Szczegóły programu Festiwalu: www.piecsmakow.pl.

Nowości wydawnicze

1. Bieniecki M., Huddleston T., Kasa R., Kaźmierkiewicz P., Kesane I., „Jak witać imigrantów. Polityka integracji na Łotwie i w Polsce”, Warszawa 2008.
2. Bijak J., Kupiszewska D., Kupiszewski M., „Replacement Migration Revisited: Simulations of the Effects of Selected Population and Labor Market Strategies for the Aging Europe, 2002–2052”, „Population Research and Policy Review” nr 27(3)/2008. Publikacja jest dostępna na stronie: <http://www.springerlink.com/content/mq8h2547318q0886/fulltext.pdf>.
3. Bonifazi C., Okólski M., Schoorl J., Simon P. (red.), „International Migration in Europe. New Trends and New Methods of Analysis”, Amsterdam 2008.
4. Carby-Hall J. R., „Sytuacja migrantów ekonomicznych z Polski i innych krajów A8 w państwach członkowskich Unii Europejskiej”, Warszawa 2008.
5. Kulesza M., „Pracodawcy i kadra zarządzająca wobec obecności cudzoziemców na rynku pracy w Polsce”, Warszawa 2008.
6. Kulesza M., Smagowicz M. (red.), „Wietnamczycy w Polsce. Perspektywa adaptacji społeczno-zawodowej”, Warszawa 2008.
7. Kupiszewski M., Mattila H. (red.), „Addressing the Irregular Employment of Immigrants in the European Union. Between Sanctions and Rights”, Budapeszt 2008.
8. Markowski K. (red.), „Migracja - wartość dodana?”, Lublin 2008.
9. Mioduszewska M., „Najnowsze migracje z Polski w świetle danych Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności”, Warszawa 2008. Link: <http://www.migracje.uw.edu.pl/obm/pix/No36.pdf>.
10. Romaniszyn K. (red.), „Culture and Migration. The Cultural Implications of International Migrations in the Light of Fieldwork Evidence”, Kraków 2008.
11. Surzykiewicz M., Kulesza M. (red.), „Integracja w świecie powszechnej migracji. Otwarte pytania pedagogiki społecznej”, Warszawa 2008.

12. Weinar A., „Diaspora as an Actor of Migration Policy”, Warszawa 2008. Link: <http://www.migracje.uw.edu.pl/obm/pix/No37.pdf>.

Kontrasty migracyjne Polski



Praca Krystyny Iglickiej, „Kontrasty migracyjne Polski. Wymiar transatlantycki”, od pierwszego zdania, wprowadza czytelnika w świat niebanalnych obserwacji i celnych stwierdzeń na temat

mechanizmów współczesnych procesów migracyjnych. Mamy tu także podstawowe informacje o badaniach porównawczych migracji Polaków do USA i do Wielkiej Brytanii, których wyniki omówione są w dalszych częściach dzieła. Zastosowanie analizy porównawczej, tak w wymiarze diachronicznym, jak i synchronicznym, zasługuje na szczególną uwagę. Takich analiz jest stanowczo zbyt mało w dziedzinie studiów migracyjnych. A to właśnie one pozwalają na formułowanie ogólnych tez na temat prawidłowości przeptywów migracyjnych.

Porównanie starego i nowego kraju docelowego polskich migracji zarobkowych to strzał w dziesiątkę. Jest to realizacja postulatów zgłoszonego przez Franka Thistlethwaite, jednego z klasyków badań migracyjnych, postulatów sprzed pół wieku, by „zerwać kurtynę słonecznej wody” i analizować migracje z perspektywy zarówno amerykańskiej, jak i europejskiej. [z recenzji wydawniczej prof. dr hab. Doroty Prasałowicz]

Zapowiedź wydawnicza

W listopadzie br. w serii *CMR Working Papers* ukaże się komentarz do ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej autorstwa mgr Pawła Dąbrowskiego, członka Rady do Spraw Uchodźców i Ośrodka Badań nad Migracjami.

Nasi Partnerzy:

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Departament Polityki Migracyjnej Urząd do Spraw Cudzoziemców	Centrum Europejskie Natolin, Forum „Wymiar Sprawiedliwości i Sprawy Wewnętrzne UE”
Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Departament Pomocy i Integracji Społecznej, Departament Rynku Pracy, Departament Migracji	IOM - Międzynarodowa Organizacja do Spraw Migracji
Ministerstwo Edukacji i Nauki Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej	UNHCR Przedstawicielstwo w Polsce
Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Departament Konsularny i Polonii	Polskie Forum Migracyjne
Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Departament Analiz i Strategii	Caritas Polska
Rada do Spraw Uchodźców	Helsińska Fundacja Praw Człowieka
Komenda Główna Straży Granicznej	Fundacja im. Stefana Batorego
Państwowa Agencja Informacji i Inwestycji Zagranicznych	Fundacja La Strada
Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Zespół Administracji Publicznej, Zdrowia i Ochrony Praw Cudzoziemców	Stowarzyszenie Interwencji Prawnej
Główny Urząd Statystyczny	Centrum Pomocy Prawnej im. Haliny Nieć
Środkowoeuropejskie Forum Badań Migracyjnych i Ludnościowych	Proxenia
Instytut Spraw Publicznych	A-VENIR
Ośrodek Studiów Wschodnich	Polska Akcja Humanitarna, Refugee.pl
Instytut Polityki Społecznej UW	Polski Czerwony Krzyż

Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski oraz Centrum Stosunków Międzynarodowych (CSM)
<http://www.migracje.uw.edu.pl>, <http://www.csm.org.pl>

Adres korespondencyjny: redakcja „Biuletynu Migracyjnego”, ul. Banacha 2B, 02-097 Warszawa
 Telefon: +48 22 659 74 11, E-mail: biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl
 Rada Redakcyjna: Krystyna Iglicka, Marek Okólski, Dariusz Stola
 Zespół Redakcyjny: Paweł Dąbrowski, Aneta Piekut, Renata Stefańska, Maciej Szczepański, Monika Szulecka.
 Współpraca: Katarzyna Kubin, Agnieszka Makulec, Marta Mioduszewska, Magdalena Lesińska, Cezary Żołędowski.